Nr. 284 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 12 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Sesja Rady Ligi Narodów w Lugano.

P. P. S. domaga się ubezpieczeń na starość.

Z obrad komisji budżetowej.

WARSZAWA, 10. 12. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos w dyskusji nad budżetem min. reform rolnych tow. poseł Marjan Nowicki który uważa, że rozparcelowanie zbyt wielkiej ilości ziemi, jeżeli pożyczki nie są wystarczające jest raczej złym objawem, gdyż ziemia dostaje się wówczas w ręce bogatych chłopów. Cena ziemi jest za wysoka i nie wszystko zrobiono, aby ją obniżyć

Minister reform rolnych dr. Staniewicz podkreśla, że za punkt honoru uważał sobie zawsze, aby nie uronić nic z tych zdobyczy socjalnych w dziedzinie agrarnej, które już zostały osiągnięte. Zagadnienie to jest tem ważniejsze u nas, że Polska ma sąsiadów, którzy w ten lub inny sposób sprawę rolną rozwiązali. Nie chciałbym jednak — mówił minister — upraszczać tego problemu tak, jak to czyni poseł Sanojca, że mianowicie tylko parcelacja radykalna może rzecz załatwić. Minister podkreśla, że trzyma się zawsze ustawy, jakakolwiek ona jest. Otóż u nas, większa część ziemi przechodziłaby w ręce służby folwarcznej, w wielu jednak razach służba folwarczna nie chce się do tego przykładać, aby się stać dobrymi rolnikami. Mówiąc o obniżeniu ceny ziemi, mówca oświadcza, że zbytnia zniżka cen ziemi prowadzi właśnie na wsi do spekulacji ziemią a jednocześnie uważa, że lepiej zagwarantować dobre zarobki, niż zbytnio wpływać na zniżkę cen ziemi. Doceniając całkowicie znaczenie parcelacji, minister uważa jednak, że przy naprawie ustroju agrarnego, najważniejszą rzeczą jest komasacja. Robota idzie obecnie znacznie sprawniej.

Dobrego projektu komasacji nie można wykonać, bez równoczesnego dokonania pewnych zasadniczych meljoracji i dziś prawie wszędzie robi się odpowiednie ekspertyzy, co przyczynia się ogromnie do polepszenia techniki samej komasacji. Zbyt szybkie tempo nie jest uważane przez ministra za wielkie dobrodziejstwo i osobiście zgodziłby się on na parcelowanie 150.000 ha rocznie, ażeby to było lepiej zrobione. Przez swoją politykę kredytową minister wstrzymuje nawet tempo parcelacji i doprowadzi do tego, że 3/4 parcelacji dotyczy uzupełnień gospodarczych a reszta przypada na gospodarstwa samodzielne. Dzikiej parcelacji nie ma. Powracając do ceny ziemi minister zaznacza, że istotnie w kilku województwach ceny są zbyt wysokie. Minister zarządził badanie. Według mnie — ciągnie dalej minister — zagadnienie parcelacji tkwi nie w podaży ziemi, lecz w popycie. Należałoby zatem zorganizować popyt dodatkowy. Toteż na kupno ziemi dostawali w Banku Rolnym pożyczki tylko nabywcy pożądani z punktu widzenia naprawy ustroju rolnego, jak służba folwarczna i drobne rolnictwo. Posłowi Baranowi odpowiada minister, że Bank Rolny musi współdziałać z ukraińskimi organizacjami gospodarczymi, ale musi być roztoczona kontrola nad tem, by pomoc szła tylko na cele gospodarcze a nie np. polityczne, gdyż są ludzie, którzy trzymają ruskie organizacje gospodarcze w pewnym terrorze. Dobro ludu ruskiego leży w interesie państwa.

Tow. poseł Kwapiński rekapituluje główne tezy poprzedniego swego przemówienia i podkreślając, że ciężar sytuacji polega na tem, iż na 1 ha ziemi jest 15 kandydatów, ponownie zapowiada wystąpienie swego klubu w sprawie noweli do ustawy o reformie rolnej.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.). Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa pracy.

Poseł Szydłowski (Piast), agent wielkiego przemysłu górniczego wystąpił w roli obrońcy rzekomo niesłusznie posądzanego o wyzysk kapitału. Sprawozdawca — powiada p. Szydłowski — postąpił niewłaściwie, rzucając twierdzenie, jakoby płace w Polsce stały na niesłychanie niskim poziomie. Mówca stara się dowieść, iż w niektórych dziedzinach przemysłu płace doszły do normy przedwojennej, a w innych ją znacznie przekroczyły.

Zabrał głos tow. Kwapiński, który stwierdza, że przedsiębiorcy mają znaczny zastęp bezrobotnych pod ręką i lekceważą przepisy o czasie pracy. Komisja Centralna Zw. zawodowych przeprowadza ankiety we wszystkich zawodach i będziemy mogli dokładnie zilustrować, gdzie czas pracy nie jest przestrzegany.

Ustawa o zabezpieczeniu na starość powinna się jaknajrychlej znaleźć w Sejmie. Mówca apeluje do rządu, aby zaniechał zamiaru zlikwidowania wypłaty zasiłków doraźnych bezrobotnym w zagłębiu dąbrowskiem. O warunkach pracy najemnej na wsi stwierdza, że panuje tu barbarzyński zwyczaj, że na 1 stycznia wypowiada się tysiącom ludzi pracę na wsi, zwłaszcza w tym roku zapowiada się bardzo liczne zwolnienia robotników rolnych, gdyż dla ziemian nie jest rzeczą wygodną utrzymywać ich w swych folwarkach które mają iść na parcelację. Mówca domaga się zasiłków dla bezrobotnych robotników rolnych.

Tow. Czapiński obala twierdzenia p. Szydłowskiego, wykazując, że w 50 procentach płace robotników w Polsce stoją poniżej 51 procent minimum egzystencji.

Następnie min. Jurkiewicz udzielał wyjaśnień, przyczem prosił o przyjęcie budżetu bez zmian.

Sesja Rady Ligi Narodów w Lugano.

LUGANO, 9. grudnia. W dniu jutrzejszym rozpocznie się w Lugano sesja Rady Ligi Narodów. Dziś po południu przybył do Lugano minister spraw zagranicznych August Zaleski w towarzystwie dyrektora gabinetu Szumlakowskiego i naczelnika wydziału Tarnowskiego. Następnym pociągiem przybył Chamberlain. Włochy reprezentowane są przez podsekretarza stanu Grandi'ego oraz przez stałego delegata do Ligi Narodów, Scialoję.

Z okazji rozpoczynającej się jutro sesji miasto jest bogato iluminowane.

Niewierny Waldemaras.

KOWNO, 10. 12. (AW). Na pół godziny przed wyjazdem do Lugano premier Waldemaras wygłosił w kasynie oficerskiem przemówienie, w którem w dalszym ciągu oskarżał Polskę o dążenia imperjalistyczne podkreślił, że nie wierzy w bezstronność Komisji ekspertów, którą wyszle na Litwę Rada Ligi Narodów. Zdaniem Waldemarasa Komisja ta popierać będzie interesy Polski.

LUGANO, 10. 12. (AW). Rada Ligi Narodów odbyła dziś krótkie posiedzenie publiczne pod przewodnictwem Brianda. — W przemówieniu swem Briand dał wyraz radości z powodu powrotu do zdrowia ministrów Chamberlaina, Stresemanna i Titulescu i możności wzięcia tych mężów stanu udziału w obradach Rady Ligi Nar.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia były 4 kwestje. Załatwienie ich odroczono do następnej sesji Rady Ligi Narodów. M. i. również odroczono do następnej sesji sprawozdanie z działalności komisji mandatowej.

LUGANO, 10. 12. (AW). W tutejszych kołach politycznych, w związku z odbywającą się obecnie sesją Rady Ligi Narodów panuje przekonanie, że punkty widzenia Francji i Anglji z jednej, Niemiec zaś z drugiej strony znajdują się względem siebie w zasadniczej sprzeczności. Wszystkich uderza tu niezwykle ostry ton ostatnich wynurzeń min. Stresemanna, który stwierdził, że posiada na piśmie obietnicę Brianda w sprawie bezterminowej ewakuacji Nadrenji. Stresemann zaznacza, że jeżeli Briand udaje obecnie, że nic nie wie o tem, to świadomie wprowadza w błąd opinję świata. Ze strony francuskiej zaprzeczają kategorycznie istnieniu podobnego dokumentu.

Groźba wojny między Paragwajem i Boliwją.

LA PAZ, 10. 12. (Pat). Stosunki dyplomatyczne między Paragwajem i Boliwją zostały całkowicie zerwane.

WIEDEŃ, 10. 12. (Pat). Według doniesień tutejszej prasy z Buenos Aires, w Boliwji zarządzono mobilizację. Oczekiwana jest również mobilizacja ze strony Paragwaju.

—:o:—

POJEDYNEK BĘDZIE KARANY 4-LETNIEM WIĘZIENIEM.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że opracowany przez komisję kodyfikacyjną projekt polskiego kodeksu karnego przewidywać będzie specjalne kary za pojedynek. Na terenie całego państwa mają być te kary podwyższone do 4 lat więzienia. Mają być karani też sekundanci oraz wszelkie osoby współdziałające w pojedynku.

—o—

Wyprawa polsko-ameryk. neopiłsudczyków - po ordery.

(Od naszego korespondenta).

Chicago, 18. listopada.

Jak najfatalniej rozumiane hasło walki z endeckiem partyjnictwem, czyli zwyczajnem pieczeniarstwem politycznem, serdeczny wywołało oddźwięk w szerokich kołach takichże pieczeniarzy wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Lubelski profesor ks. Kneblewski załamuje ręce na szpaltach endecko-katolickich pism w Polsce z powodu zmian zaszłych w największej pol. organizacji bratniej pomocy w Ameryce, zwanej Z. N. P. (Związkiem Narod. Polskim), w którym wszystko dotąd trzymali w garści adoratorzy p. Dmowskiego i Paderewskiego, dawniej wyznawcy orjentacji zjednoczenia ziem polskich pod miłościwem berłem cara Wszech Rosji. Klika endecko- klerykalna ostatecznie została z Z. N. P. usunięta — to prawda — lecz jedną klikę zastąpiła druga, i to t. zw. bezpartyjna. Na zjeździe, czyli sejmie ZNP (w Chicago w sierpniu 1928) uchwalono zamianować marszałka Piłsudskiego, członkiem honorowym, co pewnym ludziom wydawało się radykalnym skokiem na lewo, bo przez ostatnich lat 12 pisma ZNP nazywały Piłsudskiego albo bandytą, albo zdrajcą, albo parobkiem pruskim. Uchwalenie jednak podobnej rezolucji większością kilku głosów na przeszło czterystu głosujących, nie może stanowić o zasadniczej zmianie nastroju w tej organizacji.

ZNP jest według swej konstytucji organizacją ubezpieczeniową, gwarantującą wszystkim członkom swobodę przekonań politycznych i religijnych, a występującą czynnie tylko w takich akcjach, które mają charakter ogólno-narodowy. Niestety, dawniejsi kierownicy ZNP pozostawali pod wpływami endecji, z pod których wyłamali się pozornie w r. 1912, lecz w rok potem zdradzili sztandar niepodległościowy, dźwignięty w Ameryce przez Komitet Obrony Narodowej, będący ekspozyturą Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i do roku 1926, względnie 1928, czyli do ostatniego zjazdu, ZNP prowadzono po linji klerykalno-endeckiej. — Obecnie miał ZNP wrócić na stanowisko centrowe, neutralne, bezpartyjne, boć większość obecnych przywódców ZNP głosiło od roku bezpartyjność swoją i wszystkiego innego dookoła siebie.

Ta bezpartyjność „związkowa" w praktyce wygląda trochę inaczej, a zupełnie jasno oświetlają ją dwie ważne i duże sprawy które zaszły już po wyborze nowego zarządu ZNP, złożonego z tych niby Piłsudczyków, niby bezpartyjnych postępowców.

W płaszczyźnie spraw polskich w Ameryce obecne bezpartyjne kierownictwo ZNP wydobyło na wierzch stare hasło z czasów supremacji endeckiej, że ZNP to Polska w zmniejszeniu i że kto z Polaków w Ameryce do ZNP nie należy i zarządu nie słucha — ten nie jest Polakiem. Próby organizowania centrali wychodźtwa, w którejby wszyscy byli reprezentowani, ze strony ZNP przekreśla się powiedzeniem, że ZNP jest sam w sobie centralą.

Frazesy bezpartyjności i jedności nie schodzą z ust obecnych kierowników ZNP a jednak ci właśnie kierownicy wystrychnęli na dudka przedstawicielskie urzędy Rzeczypospolitej w związku z przygotowaniami do wystawy powszechnej w Poznaniu. Zorganizowanych zostało pięć zdaje się komitetów regjonalnych, w celu zebrania 75.000 dolarów na wybudowanie stałego pawilonu wychodźtwa i zebranie eksponatów. Rzecz inna, że akcję w tym kierunku poprowadzono niedołężnie. Lecz ZNP zamiast ją naprawić, machnął ręką na wszystkie inne organizacje i uchwalił wyasygnować ze swej kasy 25.000 dol. na pobudowanie własnego pawilonu tymczasowego; tak, że: albo wychodźtwo mieścić się będzie w pawilonie ZNP, albo wzniesione zostaną dwa pawilony.

Oto jedna wielka sprawa, dowodząca blagi frazesu bezpartyjności i umiłowania narodowej jedności przez nową klikę w ZNP. Organy sanacyjne nie mają się więc z czego cieszyć a organy klero-endeckie niepotrzebnie łzy ronią.

A w płaszczyźnie udziału Polaków w życiu amerykańskiem, nowi kierownicy ZNP dopuścili się niesłychanego nadużycia z zaufania i przekroczenia swoich kompetencji, łamiąc przytem konstytucję ZNP.

Oto p. Cenzor Kazimierz Sypniewski, adwokat z Pittsburgha, na kilka tygodni przed listopadowemi wyborami, razem z innymi wydawcami ex-postępowych i exludowych dzienników polskich, pojechał do Hoovera, kandydata partji republikańskiej na prezydenta Stanów Zjedn. i oddał mu na jego partyjne usługi organizacyjne organy ZNP., czyli zaprzedał związkowców partji republikańskiej. A trzeba wam wiedzieć, że partją republikańską kierują zdecydowanie reakcyjne czynniki wielko-kapitalistyczne i program tej partji, jest odpowiednio nastawiony. Dodać tu należy, że druga burżuazyjna partja, t. zw. postękratyczna jest o całe niebo liberalniejsza i po jej stronie stały wszystkie t. zw. postępowe amerykańskie czynniki. Przyłączenie t. zw. polskich postępowców do partji republikańskiej tem śmieszniej wyglądało. — Sedno rzeczy jednak leży w tem, że konstytucyjnie wzbronione jest i kierownikom i pismom ZNP za jakąkolwiek wypowiadać się partją. Lecz o p. cenzorze Sypniewskim od dawna już opowiadają że stara się o posadę federalnego sędziego powiatowego na okręg pittsburski i że teraz właśnie szansę miał najlepszą. Ergo takie drobnostki, jak dotrzymywanie bezpartyjności, lub poszanowanie konstytucji ZNP, z lekkiem sercem usunięto sobie z drogi.

Pan cenzor ZNP, K. Sypniewski, już pewnie obecnie bawi w Polsce, by przygotować grunt dla wielkiej wycieczki Polaków z Ameryki, względnie członków ZNP na wystawę w Poznaniu. Mówi się, że w wycieczce tej weźmie udział pięć tysięcy osób, co byłoby dla Polski materjalnie, a w dalszej perspektywie moralnie wielką pomocą. Pan cenzor o tem wie i dlatego wiezie ze sobą rodowody rozmaitych swych związkowych pomagierów, dla których będzie się starał wydębić rozmaite ordery, by za cudze zasługi przyozdobić klapy surdutów nowych klikowców ZNP, owych teoretycznie bezpartyjnych neopiłsudczyków, polskiemi odznaczeniami.

Nie posądzajcie nas o złośliwość, ale czy przeforsowanie rezolucji o członkostwie honorowem ZNP dla Piłsudskiego, nie było przypadkiem obliczone na uzyskanie rewanżu ze strony sfer rządowych w Polsce?

W. J. Justyn.

—o—

MASSIMO BONTEMPELLI.

Ofiara łatwowierności

Rene Clamart poprosił mnie, bym przez czas krótki, ot, przez pół godzinki, towarzyszył jego przyjaciółce, Minie.

Nagle — spacerowaliśmy właśnie koło Luwru — zostawia mnie Mina samego i biegnie naprzód. Po chwili stoi zachwycona przed akwarjum, znajdującem się za wystawą sklepu przyborów do rybołówstwa. — Akwarjum jest napełnione wodą i pływa w niem mnóstwo złotych, połyskujących rybek.

— Mój Boże! — woła Mina, klaszcząc rączkami, — jakie to rozkoszne!

Przystępuję do niej i mówię zupełnie serjo:

— Tak, naprawdę bardzo dobrze się udały.

Mina spogląda na mnie zdziwiona:

— Udały się? — mówi. — Tak przecież ludzie wyrażają się o dziełach rąk ludzkich: o obrazach, lub wierszach, albo o sukniach.

— Dlatego mówiłem o tych rybkach, że udały się, gdyż nie są to naturalne stworzenia, lecz sztuczne...

Spojrzała wielkiemi oczami naprzód na mnie, potem na rybki, wreszcie znowu na mnie. Znowu zdziwiona klasnęła w dłonie i zapytała:

— Naprawdę?

— Ale w jaki sposób poruszają się? — zapytała.

Pochyliła się nad napełnionem wodą szklanem naczyniem, wpatrywała się z rosnącem wciąż zainteresowaniem w rybki.

— Że też ludzie potrafili coś takiego zrobić! Patrz pan, ta oto rybka otwiera usta! Och, a ta tu ucieka przed większą, która właśnie płynie ku górze! O, o! A ta wielka, na dnie, mąci wodę, jak psy morskie, które ubiegłej niedzieli widzieliśmy w ogrodzie zoologicznym...

— Oto nadchodzi Rene — rzekłem, zoczywszy zbliżającego się mego i jej przyjaciela.

— Ach, Rene! — zawołała — Spójrz na te cudowne rybki!...

— Mina — rzekłem do mego przyjaciela — była przekonana, że to są rybki prawdziwe...

Rene Clamart znał mnie dobrze, a jeszcze lepiej swą Minę; to też natychmiast dostosował się do mego żartobliwego tonu i wcale nie wyprowadzał Miny z błędu...

Przez cały dzień Mina nie mogła myśleć o niczem innem.

— A jakie są w dotyku? Twarde, czy miękkie?

— Kto?

— Sztuczne rybki.

— Zupełnie miękkie, jak prawdziwe.

— Co się staje, gdy się je wyjmuje z wody?

— To samo, co u prawdziwych ryb: dla braku powietrza giną...

Było to następnego wieczora. Znajdowałem się w pokoju Miny; Rene wyszedł po papierosy.

— Ponieważ panią sprawa ta tak bardzo interesuje, muszę pani zdradzić tajemnicę. Gdy już wynaleziono owe sztuczne rybki, przystąpiono do fabrykacji innych istot żyjących, a więc, naprzykład, — wspaniałe śpiewających ptaków.

— Ach, tak, widziałam je w sklepie zabawek. Ale trzeba je nakręcać, by śpiewały. Poruszają też główkami. Ale widać odrazu, że są sztuczne.

— Nie o tych zabawkach mówię, lecz o ptakach takich, jak te rybki koło Luwru. A potem... teraz opowiem pani główną tajemnicę... Zrobiono również i inne żyjące stworzenia... Ale musi mi pani przysiąc, że nie powie o tem nikomu!

— Przysięgam.

— A więc... zrobiono także ludzi.

— Matko najświętsza!

— Dwanaście sztuk: sześciu mężczyzn i sześć kobiet.

— Na miłość boską! A gdzież się teraz znajdują?

— Tego nikt nie wie. Dlatego też żądałem, by pani przysięgła, że zachowa tajemnicę. W kilka dni po sfabrykowaniu wydostali się z laboratorjum. Szukano ich wszędzie. Niewiadomo, gdzie się obracają...

(Dok. nast.).

Zamach, którego nie było.

Głupi żart wywołał powszechną sensację.

Onegdaj Berlin został zaalarmowany sensacyjną wiadomością, że korespondent berliński krakowskiego „Kurjera ilustr.“ p. Tadeusz Heller otrzymał przez posłańca paczkę, w której znajdowała się maszyna piekielna. Na szczęście p. Heller był ostrożny, paczki nie otworzył, lecz oddał ją policji berlińskiej, która skonstatowała, że paczka zawierała bombę z mechanizmem zegarowym.

Takie to senzacyjne relacje z Berlina obiegły onegdaj całą prasę. Zaczęto snuć komentarze na temat czarnej ręki ukraińskiej, która nie omija nawet Bogu ducha winnego p. Hellera.

Tymczasem jak P. A. T. donosi cały ten zamach był właściwie niesmacznym żartem dwóch dziennikarzy polskich w Berlinie.

Puszka owinięta w papier, po otwarciu jej przez policję, nie zawierała, jak się okazało, dynamitu, lecz jedynie niewielki budzik. Sprawcami tego dowcipu byli, jak się okazało: korespondent berliński „Kurjera Poznańskiego“ dr. Stanisław Bernatt i korespondent berliński „Kurjera Czerwonego“ Marjan Majer.

Hugenbergowski „Der Montag“ przynosi olbrzymi artykuł na 4 szpalty p. t.: „Tajemnica berlińskiej maszyny piekielnej“. Według informacji tego pisma, przebieg sprawy przedstawia się następująco: Policja już w kilka godzin po oddaniu pakietu red. Hellerowi odkryła sprawców, Był nim polski dziennikarz korespondent berliński „Kurjera Poznańskiego“ Bernatt. Oddawcą pakietu był pomocnik polskiego krawca zamieszkałego w Berlinie, który, jak stwierdza dziennik, pozostawał w przyjaznych stosunkach z Bernattem.

W niedzielę Bernatt przybył w towarzystwie drugiego dziennikarza polskiego Majera do policji i złożył nieco dziwne oświadczenie co do motywów, które skłoniły go do wysłania Hellerowi wspomnianej paczki: Oświadczył on, że we czwartek i w piątek był razem z Hellerem w kawiarni, gdzie omawiano zamach, jaki dokonany był na red. „Il. Kur. Codz.“ w Krakowie. Wówczas Heller, korespondent berliński „I. K. C.“ miał rzekomo zauważyć, że właściwie jestto bardzo wesoła rzecz dostać bombę i stanowi to wspaniałą reklamę, gdyż od razu można uzyskać popularne nazwisko. Przy tej rozmowie miał być również obecny Majer. Gdy Heller pożegnał się z nimi, Bernatt i Majer mieli omówić między sobą wyświadczenie Hellerowi przysługi. posyłając mu tę ku Bernatt włożył tam budzik i udał się do jednego krawca i polecił jego pomocnikowi zakupienie puszki od konserw. Po załatwieniu tego sprawunku Bernatt włożył tam budzik i udał się do jednego ze znajomych mechaników, który zalutował tę puszkę. Pomocnik krawca odniósł ją pod adresem red. Hellera. — „Der Montag“ donosi następnie, że po przesłuchaniu obaj dziennikarze polscy zostali wypuszczeni na wolność, ale będą pociągnięci do odpowiedzialności. Bernatt, który z powodu niedawno opublikowanego swego artykułu był niemile widziany w Berlinie, prawdopodobnie zdaniem pisma niemieckiego będzie wydalony z granic Niemiec.

—o—

O unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.

W dniu 10 bm.. w sali sesyjnej „Wieku Nowego“ odbyła się z inicjatywy Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy we Lwowie i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich

konferencja w sprawie sejmowego projektu ustawy normującej stosunki prawne zawodu dziennikarskiego.

Prócz przedstawicieli Syndykatu Dzienn. i Tow. Dzienn. zjawili się również zaproszeni na konferencję: poseł m. Lwowa dr. J. Pieracki, wybitni prawnicy prof. Uniwer. J. K. dr. Nowotny, prof. Politechniki dr. Caro, prezes Izby Adwokackiej dr. Grek, sędzia Sądu Apelacyjnego dr. Negrusz, jako delegat prezydenta Czerwińskiego, adw. dr. Lutwak. Obecni byli również przedstawiciele prasy ukraińskiej („Diło“).

Prezes Syndykatu Dzienn. red. **Fryling** w zagajeniu podkreślił wagę sprawy podniesienia godności i poprawy bytu materjalnego dziennikarzy. Stojąc na stanowisku jaknajdalej posuniętej niezależności i swobody uczciwej i broniącej swych przekonań prasy **potępił jaknajostrzej ostatnie zamachy na redakcje pism polskich.**

W dalszym ciągu referent wiceprezes Syndykatu dr. **Kordys** przedstawił charakter proponowanej ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego na tle ogólnych postanowień umowy o pracę pracowników umysłowych. Stwierdził **rozszerzenie uprawnień dziennikarza wporównaniu z innymi zawodami pracowników umysłowych**, jako też nadanie dziennikarzowi pewnych uprawnień publiczno-prawnych. Wytknął projektowanej ustawie **niedostateczne zabezpieczenie minimum wynagrodzenia**, które w zawodzie dziennikarskim spada czasami poniżej dopuszczalnych granic, jakoteż niewystarczającą ochronę ich niezależności przekonaniowej przy sprzedaży, względnie zmianie kierunku dziennika.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła zabierali głos pp. poseł dr. **Pierack'**, prof. **Nowotny**, red. dr. **Górka**, prof. **Caro**, red. dr. **Lutwak**, red **Hescheles**, wiceprezes Kucharski, dyr. Gromski, którzy poddali ustawę krytyce wykazując szereg braków, a nawet odmawiając jej wszelkiej wartości.

Po ponownem przemówieniu referenta dra Kordysa, oraz red. Frylinga, uchwalono powołać do życia **subkomitet**, do którego prócz Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy i Prezydjum Towarzystwa Dziennikarzy Polskich wejdą również pp. prof. Nowotny, prof. Caro, dr. Górka, dr. Lutwak, red. Hescheles, Subkomitet ten pod przewodnictwem posła Dra Pierackiego wygotować ma obszerny memorjał w sprawie unormowania stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Memorjał ten przedłożony zostanie — na ręce posła Pierackiego — sejmowej komisji prawniczej, oraz przesłany do wiadomości Związkowi Syndykatów Dziennikarzy w Warszawie i innym zrzeszeniom dziennikarskim.

Zjazd śpiewacki

Koncert tow. związkowych. — Oratorjum Mieczysława Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza“.

Od dawna przygotowywany Zjazd Towarzystw muzycznych i śpiewaczych z połudn.-wschodniej Małopolski ściągnął do naszego grodu około 600 uczestników, którzy zorganizowani w zespoły chóralne wystąpili z produkcjami wokalnemi w sali Polsk. Tow. Muzycznego. Z góry zaznaczyć należy, iż poszczególne produkcje nie miały na celu jakiegoś współzawodnictwa i ubiegan'a się o jakąś nagrodę. Zjazd ten miał na celu przedewszystkiem doprowadzić do skutku towarzyskie zebranie uczestników ku uczczeniu 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości i obrony Lwowa, oraz przeprowadzenie obrad Rady naczelnej Zjednoczenia polskich związków. Przy tej sposobności liczne zespoły chóralne, aby wykazać wyniki artystyczne nad krzewieniem polskiej pieśni chóralnej, produkowały się na estradzie koncertowej.

Po powitalnych przemówieniach prez. związku p. Höflingera, zastępcy Wojewody, nadradcy p. Edmunda Reissa, kom. rządowego prof. Nadolskiego, prezesa centralnego Związku p. Ponikowskiego i dr. Dębowskiego, prezesa P. Tow. muz., nastąpiły śpiewy chóralne.

Z lwowskich zespołów śpiewały: „Echo-Macierz“ (dyr. Rangl); „Bard“ (dyr. Wojnarowicz); „Chór lwowskich Drukarzy“ (dyr. A. Kinalski); „Harfa“ (dyr. St. Kinalski); „Chór robotniczy“ (dyr. M. Kinalski); „Syrena“ (dyr. Rangl); „Lutnia“ (dyr. Leszczyński); „Chór medyków weteryn.“ (dyr. Decowski) oraz „Chór techników“ (dyr. Harasowski).

Z innych województw brały udział: „Bard Tarnopolski“ (dyr. Kochman); „Stanisławowskie Tow. Moniuszki“ (dyr. Stadler), „Drohobyckie Echo“ (dyr. Borczyk), „Harfa Przemyska“ (dyr. Czyński) i Gędźba Stryjska“ (dyr. Śledziona).

Ogólne zdanie było, iż produkcje poszczególnych towarzystw śpiewackich stały na wysokim poziomie, dzięki umiejętnej pracy ich dyrygentów oraz widocznemu zamiłowaniu do pieśni chóralnej. Produkcje odbywały się bez podkładu fortepianowego a więc w ciężkich dla intonacji warunkach; mimo to przeważała czystość intonacji, precyzja rytmiczna i dynamiczna, co jest głównie zasługą umiejętnego przygotowania ze strony dyrygentów.

Jak się należało spodziewać sala Tow. Muz. była tłumnie zapełniona i dziwiono się ogólnie, że nie urządzono takich rozmiarów produkcji chóralnych w sali Teatru Wielkiego, gdzie przecież lepsza wentylacja i wygodniejszy dostęp dla publiczności bardziej przemawiały za tem. W sali Tow. Muz musiał więc panować ścisk i z trudnością można było się dostać do sali, a tem mniej do swoich miejsc, gdyż wszystkie przejścia i dostęp do drzwi były zatarasowane stojącymi.

Nie mając na celu obniżania artystycznego poziomu jakichkolwiek produkcji różnych towarzystw śpiewackich, musimy jednak zaznaczyć duży sukces mieszanego chóru „Tow. Moniuszki“ z Stanisławowa pod wprawną batutą dyr. Stadlera oraz „Chóru lwowskich Drukarzy“ pod dyr. p. A. Kinalskiego.

Serdecznie przyjęto produkcję lwowskiego „Chóru Robotniczego“, który Obuchowicza „Piszczałeczkę“ pod kierownictwem p. M. Kinalskiego odśpiewał z precyzją i pięknem brzmieniem. Liczny i dobrze zorganizowany ten chór, ubrany w bluzy robotnicze świadczył wymownie, iż mimo ciężkiej pracy zawodowej znajduje jeszcze dość chęci i czasu dla pielęgnowania uszlachetniającej duszę pieśni chóralnej.

Punktem kulminacyjnym uroczystości muzycznych z powodu Zjazdu było wykonanie „Ślubów Jana Kazimierza“, oratorjum Mieczysława Sołtysa w sali Teatru Wielkiego. Dzieło to należy do działu świeckich oratorjów, których jedynym przedstawicielem polskim jest M. Sołtys, gdyż dotąd nikt z polskich muzyków nie pokusił się o ten wyjątkowo trudny dział muzyczny. Treść dzieła zaczerpnięta jest z inwazji szwedzkiej z r. 1655, kiedyto po zwycięskiej obronie Częstochowy król Jan Kazimierz z wdzięczności siebie i naród oddaje pod opiekę Matce Boskiej w lwowskiej katedrze.

Dzieło to powstało w r. 1893 i odtąd było liczne razy wykonane we Lwowie, a także na prowincji (w Jaśle). Z innych miast polskich tylko Poznań się zdobył na godne wykonanie. Warszawa, pozornie centrum polskiego życia muzycznego, nie zdobyła się dotąd na wykonanie tego jedynego w większym stylu napisanego, polskiego oratorjum, tłomacząc się brakiem odpowiednich mas chóralnych, zaznajomionych z obcym dla nich stylem oratoryjnym.

Całość rozpada się na 3 części, z których każda tworzy dla siebie odrębną całość, tak, że może być, w razie braku odpowiednich sił śpiewaczych, osobno wykonana. Pierwsza część kreśli niedolę narodu z powodu ucieczki króla na Śląsk i w Karpaty. Introdukcja orkiestralna i recytatyw, oparty na pierwszem temacie z introducji, jakoteż andante w pięknych, smutnych tonach kreślą

Dziesięciolecie „Dziennika Ludowego“.

Dnia 8. bm. pismo nasze obchodziło dziesięciolecie swego istnienia. Z okazji tej wydaliśmy numer jubileuszowy, który rozszedł się w wielu tysiącach egzemplarzy we Lwowie i na prowincji.

Tegoż dnia jubileusz ten wydawnictwo nasze uczciło zabawą towarzyską w sali Izby rękodzielniczej. Wzięli tu licznie udział reprezentanci klasowych związków zawod., PPS., prasy miejscowej oraz duża ilość gości. Radę Naczelną PPS., reprezentował tow. pos. Diamand, CKW. tow. pos. Niedziałkowski.

Uroczystość zagaił imieniem Lud. Spółdz. Tow. Wydawniczego tow. dyr. Szczyrek, omawiając tło i warunki, w jakich powstał „Dziennik Ludowy" oraz wskazując na trudności, z jakiemi wydawnictwo borykać się musiało w ciągu mijającego dziesięciolecia.

„Dziennik Ludowy" — mówił tow. Szczyrek — powstał w okresie, kiedy na terenie Lwowa i Małopolski Wschodniej wrzała bratobójcza walka. Z miejsca wystąpiliśmy do bezwzględnej walki z nacjonalizmem polskim i ukraińskim głosząc konieczność zgodnego współżycia obu narodów. Równocześnie „Dziennik Ludowy" dzień w dzień występował w obronie klasy pracującej o jej prawa życiowe i polityczne. Z drogi tej nigdy nie zeszedł.

Małopolska Wschodnia jest krajem o specjalnie trudnych warunkach narodowościowych. Pod względem tych trudności teren nasz jest w Polsce wyjątkowy. Nie wolno jednak pozostawić tej połaci kraju na los walczących ze sobą zajadle dwóch nacjonalizmów, przeciwnie trzeba tę część kraju wyzwolić z wiecznego niebezpieczeństwa walk narodowościowych. Przed socjalizmem więc, przed PPS stoją na tym terenie wielkie zadania, gdyż tylko socjalizm potrafi zasiać tu zgodę. Z tych wielkiej doniosłości spraw wyrasta tem większa konieczność istnienia pisma socjalistycznego na naszej ziemi, tem większa troska o rozwój „Dziennika Ludowego". Powinniśmy wszyscy dbać o to, by jedyny organ socjalistyczny w Małopolsce Wschodniej, jakim jest „Dziennik Ludowy", mógł spełnić ciążące na nim zadania. Ale nie może się to stać bez pomocy klasy robotniczej. Musi się stworzyć odpowiednie podstawy finansowe, któreby gwarantowały byt pismu. Drogą do tego jest powiększenie ilości czytelników „Dziennika Ludowego".

„Dziennik Ludowy" przechodził w ciągu swego istnienia różne okresy: dobre i złe. Obecny okres pozostawia bardzo wiele do życzenia. Klasa pracująca Małopolski Wschodniej powinna dołożyć wszelkich starań, by pismo utrzymać, i jego byt ugruntować, a wtedy możemy być pewni, że „Dziennik Ludowy" będzie mógł w jeszcze większym zakresie zadanie swoje spełnić.

Dzisiejszy obchód dziesięciolecia „Dziennika" ma specjalne dla nas znaczenie, a to dlatego, że pismo nasze mimo niedające się wprost opisać trudności, potrafił wytrwać przez tak bądź co bądź poważny okres czasu, a dalej że „Dziennik jest jedynym organem socjalistycznym, który na terenie Małopolski Wschodniej wytrwał 10 lat. Jest to niejako symbol, iż „Dziennik" wytrwa wbrew piętrzącym się trudnościom, mając za sobą poparcie klasy pracującej.

Następnie przemówił imieniem CKW. tow. pos. Niedziałkowski, naczelny redaktor „Robotnika", — wskazując na wyjątkowe dziś trudności, w jakich znajduje się prasa socjalistyczna. Mówca podkreśla, iż prasa socjalist. nigdy nie była tak gnębiona w okresie dziesięciolecia istnienia państwa, jak obecnie. Konfiskaty są klęską, której w pierwszym rzędzie pada ofiarą prasa socjalistyczna. Jak cenzorzy dzisiejsi pojmują swoją rolę świadczy znany fakt skonfiskowania odezwy senatora Limanowskiego do robotników. W tym względzie panują dziwne w naszem państwie stosunki. Nieraz dziwimy się w Warszawie, za co konfiskuje się „Dziennik Ludowy", a wy tutaj nieraz pewnie dziwicie się za co konfiskują w Warszawie „Robotnika", Dzieje się przeważnie tak, że co w Warszawie przechodzi przez cenzurę, we Lwowie podlega konfiskacie i naodwrót.

Mówca życzy „Dziennikowi Ludowemu" pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra klasy pracującej i socjalizmu.

Tow. pos. Diamand poruszył następnie sprawę Mówca porównując naszą pracę partyjną z rozwoju prasy socjalistycznej.
zagraniczną prasą socjalistyczną stwierdza, iż niestety, polska klasa pracująca niema w sobie jeszcze silnie rozwiniętego poczucia konieczności istnienia i popierania własnej prasy socjalistycznej. PPS. posiada zaledwie 4 dzienniki z trudem walczące o swój byt, a przecież Partja uzyskała do sejmu 1 i pół miljona głosów i gdyby tylko co trzeci głosujący na naszą Partję był czytelnikiem pism socjalistycznych, prasa partyjna liczyłaby 500.000 czytelników!.

Potęga prasy jest wielka. Potrafi suggestywnie wpływać na szerokie masy. W obecnych czasach, kiedy w Polsce toczy się wielka gra o demokrację, prasa polska prawie w całości prowadzi kompanję przeciw demokracji, przeciw sejmowi, starając się go uśmieszyć i poniżyć w oczach społeczeństwa. A przecież opinja tej prasy nie jest wyrazem społeczeństwa, ale jest fabrykowana z różnych względów, a przeważnie za pieniądze. Mimoto szerokie rzesze czytelników czytają te pisma gwoli sensacji i różnych kawałów, nie zdając sobie sprawy z tego, iż tem samem przyczyniają się do popierania elementów, żerujących na nieświadomości szerokich mas.

Naszem zadaniem jest wyrwać robotn. z pod wpływu prasy bruk., szerzącej zgniliznę moralną. Musi się nauczyć go czytać własne pisma robotnicze broniące jego praw i interesów.

Imieniem reprezentantów prasy przemówił redaktor Dr. Górka, podkreślając, iż „Dziennik Lud." zawsze stał wiernie w obronie klasy pracującej jej praw i ideałów. Mówca życzy „Dziennikowi" pomyślnego rozwoju.

W końcu tow. Laskowski wezwał wszystkich do popierania „Dziennika" i o wszczęcie szerokiej akcji dla pozyskania na jego rzecz jaknajwiększej liczby czytelników.

Na tem zakończyła się część oficjalna, poczem wydawnictwo podejmowało zebranych skromnem przyjęciem. W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Przygrywała pięknie, mająca już swoją ustaloną markę, orkiestra „browarników"

W związku z uroczystością otrzymaliśmy cały szereg pism i depesz gratulacyjnych ze Lwowa i z kraju.

---

nastrój narodu. Ożywienie rytmiczne wnosi chór szatanów (allegro), któremu efektownie przeciwstawiona jest szeroka melodja głosu anioła Stróża z triolą w drugiej połowie taktu. Najsilniejsze wrażenie daje druga część „Jasna Góra". Arja Kordeckiego o podniosłym nastroju religijnym, charakterystyczne piosenki Szwedów, chorał „Bogu Rodzica" oraz modlitwa Kordeckiego, do czego podkład orkiestrowy wzięty jest z drugiej i trzeciej części chorału, tworzą wraz z końcowym hymnem zwycięskim najsilniejsze momenty tej części. Umiejętność a raczej rutyna w prowadzeniu głosów chóralnych zwraca uwagę znawców.

W ostatniej części, prócz licznych ustępów instrumentalnych, najsilniejsze wrażenie daje chór rycerzy wskutek pożądanego ożywienia rytmicznego i stopniowo pięknie się rozwijającej melodji.

Wykonaniem tego dzieła kierował wprawną ręką i szczerem oddaniem się sztuce syn kompozytora, dr. Adam Sołtys, wydobywając z złączonych chórów „P. Tow. Muz." i „Konserwatorjum muz.", tow. śpiew. „Lutnia" a w części ostatniej i tow. śpiew. „Bard" piękne pełne brzmienie, które w odpowiednich momentach wznosiło się do imponującego wrażenia. Takie wzajemne łączenie się towarzystw śpiewaczych w jeden chór wychodzi tylko sztuce na korzyść. Solowe partje wykonali znani, wybitni art. opery pp. Platówna, Bender, i Płoński z należytym artyzmem. Ustęp „Śluby Jana Kazimierza" wygłosił pięknie art. dram. p. Strachocki. Mniejsze ustępy odśpiewał dobrze pp. Kościńska i Szymonowicz oraz kwartet solowy, złożony z pp. Legeżyńskiego, Czajkowskiego, Czarneckiego i Finklera.

Grd.

—o—

Wielka katastrofa tramwajowa w Łodzi.

15 osób ciężko rannych.

ŁÓDŹ, 10. 12. (AW.). Dziś rano wydarzyła się tu straszna katastrofa tramwajowa. Zderzenie 2 wozów tramwajowych było tak silne, że oba wozy wyskoczyły z szyn. Motorowy i 14 pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany. Władze śledcze rozpoczęły energiczne dochodzenia w sprawie przyczyny katastrofy.

—o—

Eksplozja na parowcu.

NOWY JORK, 10. 12. (AW.). Parowiec „Wulfland" służący do przewożenia nafty został zniszczony przez eksplozję. Dopiero po kilkugodzinnych wysiłkach pożar ugaszono. Jeden z oficerów i 3 marynarzy poniosło śmierć w płomieniach, 3 marynarzy odniosło ciężkie rany.

—o—

Zjazd U. S. D. P.

W dniach 8 i 9 bm. odbył się we Lwowie zjazd socjalistów ukraińskich Małopolski Wschod. M. in. w zjeździe tym wzięli udział ttow: Dąbczewski (Stryj), Dr. Skibiński (Drohobycz), Dr. Lew Hankiewicz, Dr. Starosolski, Temnicki, Kwasnycia, Kusyk, (Lwów) i w. in.

Zjazd ten miał na celu utworzenie Ukraińskiej Partji Socjalno-demokratycznej, zbudowanej na podstawach teorji marksizmu.

Partja ta zgłosi się najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości do Międzynarodówki socjalistycznej.

Organem U. S. D. P. będzie „Wperid". Wybrano egzekutywę z drem Lwem Hankiewiczem jako prezesem na czele.

Wkrótce U. S. D. P. urządza 2 zjazdy w sprawach organizacyjnych w Drohobyczu i w Dolinie. — Chwilowo poprzestajemy na podaniu tych kilku informacyj. Sprawą tą zajmiemy się niebawem obszerniej, już teraz jednak wyrażamy prawdziwą radość, iż może raz wreszcie po wielu latach na terenie zaciekłej walki dwóch nacjonalizmów, weźmie górę troska o zgodne współżycie polsko-ukr. Szczerze witamy nowopowstającą U. S. D. P.

Książnica-Atlas nagrodzona za piękne wydawnictwo książek.

WARSZAWA, 10. 12. (AW.). Sąd konkursowy, wyznaczony przez T-wo wydawców książek w Warszawie za doskonalenie graficznej szaty książki, przyznał odznaczenie honorowe w postaci miedziorytów Michała Byliny wydawcom: Jakóbowi Mortkowiczowi, Bibljotece Polskiej w Warszawie, i Książnicy-Atlas we Lwowie.

—:o:—

Opieka nad dzieckiem w domu i w szkole.

Miejski Wydział Zdrowia zauważył zwiększającą się liczbę zachorowań i zgonów dzieci z powodu dyfterji (krupu) krtani. Od 1 września br. do dziś zgłoszono bowiem 58 chorych z których zmarło 8.

Nauka posiada znakomity niezawodny środek leczniczy we wczesnem zastosowaniu surowicy przeciw błonicy. To też Mejski Wydział Zdrowia zwraca się z apelem do wszystkich rodziców, opiekunów dzieci i do lekarzy, żeby pamiętali w obecnej porze roku o możliwości zachorowania dziecka na dyfterję krtani z lekkiem zajęciem migdałów lub bez poprzedniego ich zaatakowania. Należy zwracać uwagę na skargi dzieci na niewinny choćby ból gardła i natychmiast wzywać rady lekarzy.

Należy dodać, że znany już jest sposób stwierdzenia, czy dane dziecko jest odporne przeciw zakażeniu się dyfterją czy nie. Każdy lekarz potrafi stwierdzić to na podstawie tak zwanego odczynu Schicka, którego zastosowanie nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa dla dziecka. W razie stwierdzenia, że dziecko jest wrażliwe na zakażenie należy je następowo uodpornić. Zarząd miasta Lwowa polecił już lekarzom odpowiedzialnym za zdrowie dzieci w Miejskich Ochronkach i zamkniętych Zakładach skontrolować odporność dzieci na dyfterję a publiczność szerszą zachęca do dobrowolnego przeprowadzenia badań czy inne dzieci w wieku przedszkolnym są odporne pod warunkiem jednak, że badania te będą przeprowadzali lekarze specjaliści chorób dzieci i o przebiegu wyniku uodpornienia doniosą miejskiemu Wydziałowi Zdrowia. Odpowiednie formularze zgłoszeń mogą lekarze otrzymać bezpłatnie w oddziale dla zwalczania chorób zakaźnych pl. Dąbrowskiego 3.

Kurs opieki nad dziećmi psychicznie choremi i społecznemi rozpocznie się we środę 12 bm. o tej samej godzinie odbędzie się dnia następnego tj. we czwartek 13 bm. Dyrektor szpitala umysłowo-chorych Dr. Bednarz będzie mówił na temat „Psychiatrja a pedagogika".

Odczytów takich będzie kilkanaście, a kurs będzie trwał do drugiej połowy stycznia 1929. Najwybitniejsi znawcy psychopatologji i psychjatrji wieku dziecięcego przyrzekli swój współudział w tym kursie. Prócz nauczycieli, higjenistek, opiekunów sądowych i osób zainteresowanych słuchać mogą tych bezpłatnych a interesujących wykładów wszyscy którzy zajmują się opieką nad dzieckiem psychicznie chorem w szkole i w domu.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 50·— zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Wandę Majewską, Fredry 9; inż. Altenberga, Nabielaka 35; Henryka Barwińskiego, Dyr. Teatru Miejskiego; inż. Marjana Dziewońskiego, Dyrektora M. K. E.

Inż. Daniel Majewski.

Na Fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" złożyli tow. Małek 10.— zł., tow. Talarek 5.—, Związek Prac. stolarskich „Zgoda" 15.— zł., tow. Kuczkowski 1.50 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego".

Fałszowanie śmietany, masła, smalcu

Wyniki badań miejskiego Zakładu badania żywności.

Miejski Zakład badania żywności i przedmiotów użytku, wykonał w listopadzie 1334 analiz z czego 202 spraw skierowano na drogę sądową, celem ukarania. Stan mleka polepszył się do tego stopnia znacznie, że z 705 prób podanych, tylko 64 oddano do ukarania i to tylko w trzech wypadkach mleko było rozwodnione w innych zaś wypadkach mleko było zbierane. Gorzej nieco przedstawia się sprawa ze śmietaną, gdyż z 72 prób badanych 25 oddano na drogę sądową. Źle przedstawia się obecnie masło. Komisarz kontroli spożywczej, znalazł dwie fabryczki, w których przerabiano masło z tłuszczem roślinnym i sprzedawano je jako masło deserowe. Analiza wykazała 46 prób masła fałszowanego tłuszczem roślinnym na 121 prób badanych. Jest to tem ważniejsze, że dotychczas fałszowanie takie było we Lwowie nieznane. Smalec w dwu wypadkach (na 14) był roślinnym tłuszczem bawełnianym. Rodzynki jeszcze ciągle spotyka się bardzo silnie siarkowane. Marmelady czy powidła były w wielu wypadkach sporządzane z dodatkiem syropu kartoflanego, — Barwniki używano do barwienia środków żywności uznano w dwóch wypadkach szkodliwe dla zdrowia. Pozatem badano mąkę, wino, miód, korzenie, itp. lecz większych fałszerstw nie skonstatowano.

—o—

Kto jest człowiekiem niebezpiecznym dla otoczenia.

Ktoś zachorował na gruźlicę, stał się ofiarą prątków. Lecz czemu staje się ich sprzymierzeńcem, czemu dopomaga im, aby się rozwijały i zagarniały nowe ofiary. — Chory ten nie słucha rad, których mu udziela lekarz lub przychodnia przeciwgruźlicza, — i oto zaraża swe otoczenie. Takiego człowieka trzeba nietylko żałować, trzeba się go bać.

Gdy ktoś zachoruje na cholerę, odosabniają go czemprędzej, by się zaraza nie szerzyła. A gdy chodzi o gruźlicę, miljony chorych chodzą po świecie a mało kto stawia pytanie: „Kto jest człowiekiem niebezpiecznym".

Każdy chory na gruźlicę jest niebezpieczny, ale nie każdy w równym stopniu.

Najniebezpieczniejszym jest ten, kto nie zdaje sobie sprawy, że jest chory. Choroba jest jeszcze mało rozwinięta, chory czuje się nieźle, więc lekceważy swój stan, nie udaje się pod opiekę lekarską. Tymczasem choroba się rozwija, a chory staje się źródłem prątków, które zarażają wszystkich dookoła. A i chory sam własnemi prątkami, łykając je, zaraża się poraz drugi, dziesiąty, setny.

Wykryć wszystkich takich chorych, nauczyć ich zasad higjeny, oto najważniejsze sposoby walki z gruźlicą.

Trzebaby koniecznie odosobnić wszystkich chorych na gruźlicę, którzy wypluwają prątki, a nie chcą, czy nie mogą bezustannie czuwać nad tem, aby pluć tylko w spluwaczki i piwocinę palić. Odosobnienie ma podwójny cel: wyleczyć, uratować chorego i zapobiec, aby nie zarażał swego otoczenia.

To można zrobić tylko w szpitalu lub w Sanatorjum.

Dołóżmy wszelkich starań, aby sanatorjów, szpitali dla chorych na gruźlicę było najwięcej.

Ppor. Załęski stanie ponownie przed sądem.

Ppor. Załęski, jak wiadomo, za zamordowanie śp. Józefy Iżowskiej został skazany na 5 lat twierdzy i degradację.

Prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności od wyroku i niskiego wymiaru kary. Wskutek tego na podstawie procedury sądu wojskowego Załęski stanie ponownie przed sądem.

20 osób ofiarą gołoledzi.

W ub. niedzielę wieczorem niespodzianie począł padać deszcz, tworząc śliską powłokę lodową na ulicach miasta. Było to powodem licznych wypadków złamań rąk i nóg. Pogotowie rat. zaopatrzyło 15 osób, ofiar gołoledzi i niedbalstwa właścicieli realności, którzy nie polecili posypać piaskiem chodników.

Wczoraj w dalszym ciągu zdarzały się nieszczęśliwe wypadki z powodu ślizgawicy. Do wieczora zaopatrzono w Pogotowiu rat. sześć osób, które doznały złamań rąk lub nóg.

Magistrat również nie dba o mieszkańców miasta. Wczoraj hale targowe i Rynek nie były posypane piaskiem, co było powodem nieszczęśliwych wypadków.

Dynamit, kamienie i napis - jako demonstracje.

W ul. Nabielaka policja przytrzymała Wołodymira Czołowskiego, tokarza, ubranego w czapkę akademicką oraz Osypa Soję, którzy usiłowali wybić szyby w konsulacie sowieckim.

Na murze realności przy ul. Karpińskiego jakiś osobnik napisał: „Niech żyje U. O. W." Policja napis ten usunęła.

W związku z zamachem bombowym na redakcję „Słowa Polskiego" policja aresztowała ponad 40 akademików ukraińskich.

Na prośbę ukr. Towarz. akademickiego „Hromada", w sprawie aresztowanych interwenjował w Starostwie Grodzkiem rektor Uniwersytetu, oraz ukr. postowie Łuszczyński i Kochan.

Wczoraj wypuszczono na wolność 25-ciu aresztowanych akademików dla braku dowodów winy. Przeciw innym toczą się dalsze dochodzenia.

Scentralizowanie pracy oświatowej na terenie Małopolski Wschodniej.

W myśl uchwały Okręg. Konferencji Oświatowej odbytej we Lwowie dnia 25 listopada wybrany został Zarząd Okręg. Komisji Oświatowej TUR we Wschodniej Małopolsce, który po ukonstytuowaniu się przedstawia się następująco:

Tow. Skalak Bronisław, przewodn.; tow. Ermich Karol, sekretarz, tow. Dr. Hollander Edward skarbnik; tow. posł. Markowska Jadwiga, tow. Dr. Karniol Maurycy; tow. Dr. Grossfeld Ludwik; tow. Schmerzler; tow. Weyman Karol; tow. Fraelich Robert; tow. Dr. Loewenstein Stanisław.

Zawiadamiamy, że zostały utworzone podokręgi TUR na terenie Małopolski Wschodniej, w których kierownikami mianowani zostali: Podokr. Przemyśl (Sanok, Krosno, Dobromil) tow. Dr. Grossfeld Ludwik; Podokr. Drohobycz (Borysław, Sambor, Stryj, Schodnica, Skole, Turka), tow. pos. Jadwiga Markowska; Podokr. Dolina (Broszniów, Wygoda, Kałusz, Rypne), tow. Weyman Karol; Podokr. Stanisławów (Kołomyja, Nadwórna, Bitków, Ottynja, Tyśmienica) tow. Schmerzler; Podokr (Rawa ruska, Barszczowice, Sokal, Tarnopol) ....

Zarząd Ok. komisji Oświatowej czuwać będzie nad całokształtem pracy oświatowej na terenie Małopolski Wschodniej, będzie udzielał porad w pracy poszczególnych kół i pośredniczył w wysyłaniu referentów na prowincję.

—o—

Komunikaty

OKRĘGOWA KOMISJA OŚWIATOWA T. U. R.

Chcąc przeprowadzić rejestrację wzywamy wszystkie Koła T. U. R. na terenie Małopolski Wschodniej do natychmiastowego pisemnego zgłaszania się w Sekretarjacie O. K. O. T. U. R. Lwów, ul. Sykstuska 21 II p. (tow. K. Ermich) i podania: imię, nazwisko, adres, wszystkich członków i imienny skład Zarządu danego Koła.

Ermich Karol, sekretarz. Skalak Bronisław, przewodniczący.

—§—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Walne zgromadzenie robotników budowlanych we Lwowie.

W sali Rady Związków zawod. odbyło się ostatnio walne zgromadzenie członków tego związku, na którem wybrano nowy zarząd z tow. Krupskim, Końskim, Szymeczką i Tatarzyńskim na czele.

Dotychczas w związku tym posiadali dość liczny wpływ elementy komunizujące, ale robotnicy mając już dość demagogji destruktorów sami uporali się z nimi, pozbawiając ich wszelkich wpływów w organizacji budowlanych.

Świadczy, to, iż poczucie odpowiedzialności za organizację wzięło tu górę i że raz wreszcie na terenie jej zacznie się spokojna, pozytywna praca.

Cofnąć się, póki czas!

Dolina, grudzień 1928.

Nigdzie system wyzysku robotników nie doprowadzono do takiej doskonałości, jak to ma miejsce w przemyśle drzewnym. — Dzięki poparciu łapowników dygnitarzy wiedeńskich pracodawcy drzewni bez kontroli gnębili robotnika drzewnego. Największe firmy oddawały manipulację leśną osobnikom bez przeszłości i przyszłości, i ci

bezkarnie okradali robotników.

Używany terminu „okradali" — gdyż z jednej strony występowała jednostka na wszystko zdecydowana, z drugiej strony występowali robotnicy analfabeci, których w łajdacki sposób oszukiwano przy rachunku. Znany nam jest wypadek „zarobienia" przez t. zw. akordanta sumy zwyż 20.000 dolarów w jednym roku — „zarobił", bo ordynarnie przy końcowem obliczeniu wyliczał robotnikom mniejszą ilość wyrobionego drzewa.

Dla rozbicia solidarności robotników drzewnych przeprowadza się niepotrzebne redukcje, w ostatnich dniach w okresie zimowym, gdy kampanja lasowa rozpoczęła się, w jednej miejscowości w Bolechowie

kilkuset robotników zwolniono,

kilkaset rodzin pozostawiono w zimie bez zaopatrzenia, bez chleba.

Inspektorat Pracy ostatnio energicznie tępi nadużycia. Robotnik drzewny nie może być traktowany jak murzyn w kolonji, zapewnioną mieć musi ciągłość pracy, domagać się spokojnych warunków pracy i regulacji płac. Obowiązujące ustawy muszą być respektowane, za złamanie przepisów prawa, n. p. ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i t. d., jak to oświadczył na konferencji inspektor pracy i pracodawca i robotnik pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. O ustępstwach robotników w tej dziedzinie nie może być mowy.

Robotnik drzewny chce swobodnie wykonywać obowiązki obywatelskie. Za głosowanie zgodnie z sumieniem na terenie Kasy Chorych czy gminy, nie mogą nikogo spotkać represje. Słuszne żądania robotników muszą być uwzględnione, akcje inspirowane ruchowi robotniczemu zawiodą.

W walce z ruchem robotniczym pracodawcy wykorzystać chcą przeprowadzane obecnie wybory do Kasy Chorych. Z ich inicjatywy złożono listy kandydatów z dyrektorami, zarządcami i kierownikami tartaków na czele. Zgłoszono „bojową" listę kandydatów do Rady Kasy Chorych z grupy pracodawców. Ludzi się niektórych pracodawców, że gdy zwyciężą i przejdą kandydaci wojującego kapitału, tak z grupy ubezpieczonych jak i pracodawców, przeprowadzi się na terenie Kasy Chorych ulgi dla pracodawców, nieprzewidziane w ustawie. Tak samo jak w stosunku do Związków zawodowych, wytknięta polityka do celu nie prowadzi, tak samo i zamiary w stosunku do Kasy Chorych nie udadzą się. Dezorganizacja od wewnątrz na terenie Kasy Chorych nie zostanie dokonaną,

zorganizowana klasa robotnicza nie dopuści do upadku instytucji, która niesie pomoc kilkudziesięciu tysiącom chorych w ciągu roku,

pieniądze na zasiłki wypłacane rocznie w kwocie około 500.000 zł. muszą być przez pracodawców wpłacone, pieniądze potrącane robotnikom z płacy muszą być w terminie uiszczone. Choćbyśmy mieli domagać się przyjścia komisarza, plany wasze nie zostaną zrealizowane.

Decyzje w sprawie opanowania Kasy Chorych, pracodawcy powzięli nieopatrznie za namową niezorjentujących się i osobiście zainteresowanych. Próby pierwsze rozbiły się, zamiary zdemaskowano, lekkomyślność jednostki ośmieszyła, całe społeczeństwo spodziewa się, że z drogi wytkniętej w obawie przed kompromitacją cofną się ci, którzy dali się w błąd wprowadzić.

Im prędzej, tem lepiej będzie dla wszystkich, przeciąganie może wszystkich pracodawców i ich firmy ośmieszyć.

Uchwały Konferencji w Krośnieńskiem.

W niedzielę, dnia 2. grudnia odbyła się w Krośnie wielka konferencja wszystkich oddziałów Zw. Zaw. oraz Komitetów PPS. w Krośnieńskiem.

Na konferencji przewodniczyli tow.: Głowacki i Gazda z Iwonicza. Na konferencję przybył tow. poseł **Stańczyk**, który w referacie o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju ujął całokształt obecnych stosunków, podnosząc, że Rządy pomajowe wzmocniły i utrwaliły pozycję sfer kapitalistycznych, z natury rzeczy Rządy obecne są przez kapitalistów, popierane — zaś klasa robotnicza i lud wiejski patrzy z rozpaczą na pogarszającą się z dnia na dzień sytuację materjalną ludzi pracy. W końcu swojego przemówienia poseł wezwał wszystkich do wytężenia pracy w kierunku obrony praw wolności ludu w Polsce oraz przed zamachami reakcji na zdobycze socjalne klasy robotniczej.

W dyskusji przemawiali tow.: Habrat, Samborowski, Głowacki, Jeżyk, Karczmarzyński, Mróz, Gazda i wielu innych, podkreślając jednomyślnie **wierność robotników naftowych P. P. S.** oraz Centr. Kom. Zw. Zawodowych. Energicznie delegaci domagali się **pomocy dla bezrobotnych, lub też pracy dla nich przez wprowadzenie 4-ej zmiany w przemyśle naftowym** — oraz podkreślali konieczność **ustawy zabezpieczającej byt wielu rodzinom na starość.**

Referat o stosunkach w Okręgu wygłosił sekretarz Okr. tow. Pilch, który przedstawił ciężką walkę naftowców w Krośnieńskiem o zastosowanie umowy zbiorowej.

Przedłożoną przez tow. sekretarza Pilcha rezolucję konferencja uchwaliła jednomyślnie.

Konferencja delegatów Okręgu Krośnieńskiego po wysłuchaniu referatu tow. posła Stańczyka stwierdza, że sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju staje się z dnia na dzień beznadziejną, zaś Rząd obecny przez swoją politykę popierania sfer posiadających doprowadza klasę robotniczą do skrajnej ruiny. Konferencja widzi w zamachach reakcji wielkie niebezpieczeństwo dla praw ludu w Polsce, gdyż przez postrzelanie praw socjalnych i wolności toruje się drogę dyktaturze jednostek.

Konferencja wyraża pełne zaufanie władzom Centr. Kom. Zw. Zawodowych i PPS. za ich dotychczasową pracę, wzywa robotników do czujności i poparcia przedstawicieli P. P. S. w Sejmie w kierunku odparcia zamachów na konstytucję oraz w kierunku uchwalenia ustawy na starość, zabezpieczającej byt wielu rodzinom, pomocy zasiłkowej i zaopatrzenia w opał i środki żywnościowe bezrobotnych.

Zebrani postanawiają wytężyć wszystkie siły w kierunku wzmocnienia szeregów PPS. i wzywają wszystkich członków Związków Zawodowych do przystąpienia w szeregi socjalistyczne.

Konferencja omawiając sprawy w Okręgu postanawia użyć wszelkich środków do zastosowania umowy zbiorowej.

Konferencja potępia akcję rozłamowców p. Jaworowskich, którzy na usługach Rządu dążą do rozbicia P. P. S. — i postanawia przeciwstawić się wielkim próbom zdeklasowania szeregów socjalistycznych.

Konferencja potępia łajdackie metody walki z P. P. S. różnych Bebechowców, wyrażając głębokie współczucie dla tow. posła Marka i życząc mu jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

Samobójstwo bandyty osaczonego przez policję.

W ostatnich czasach na terenie powiatu rzeszowskiego pojawiła się szajka bandycka, która dopuściła się kilku napadów rabunkowych przyczem zamordowanych zostało dwóch napadniętych.

Mianowicie dnia 22 ub. m. bandyci dostali się do mieszkania Jakóba Rzęsy zam. w Futorze pow. Rzeszów, gdzie skradli różnego rodzaju rzeczy. Gdy obudzony Rzęsa począł sprawców ścigać, jeden z nich oddał do niego strzał rewolwerowy kładąc go trupem na miejscu.

W nocy na 25 11. br. ci sami sprawcy w podobny sposób dostali się do mieszkania Tomasza Piotrowskiego zam. w Kąkolówce pow. Rzeszów, gdzie po sterroryzowaniu domowników zrabowali 2 dol. amer. 6 zł. 50 gr. w gotówce. W czasie rabunku sprawcy oddali w mieszkaniu kilka strzałów, przyczem ranili ciężko jednym strzałem Tomasza Piotrowskiego w brzuch, tudzież poturbowili jego synów. Piotrowski zmarł następnie w szpitalu.

Dnia 29 ub. m. ci sami sprawcy napadli na drodze prowadzącej z Błażowej do Dynowa na Górze tzw. „Popiele" na braci Mojżesza i Markusa Steinmetzów zam. w Jaworniku Niebyleckim pow. Strzyżów, od których pod groźbą zastrzelenia zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięci wzbraniali się wydać pieniądze, wówczas jeden ze sprawców wystrzelił z rewolweru ranił ciężko Mojżesza Steinmetza, poczem nic nie zrabowawszy zbiegli z pobliski las.

Prowadzone dochodzenia przez policję powiatu rzeszowskiego, wykazały, że w skład szajki bandyckiej wchodzą a to: Franciszek Chochryk, lat 22, z Błażowej pow. Rzeszów, Mateusz Kurosz, lat 28 zam. w Letce pow. Rzeszów i Stanisław Rybka, lat 25, zam. w Futomie pow. Rzeszów. Urządzony za nimi pościg trwał przez kilka dni na terenie powiatu rzeszowskiego, brzozowskiego, jednak sprawcy każdorazowo przed patrolami zbiegli. Dnia 2 bm. bandyci parci przez patrole policyjne przybyli do Rzeszowa, skąd zamierzali pociągiem pospiesznym odjechać w kierunku Krakowa. Natrafiwszy na dworcu kolejowym na silną obsadę wycofali się do miasta. Osaczeni przez patrole ukryli się na podwórzu inż. Emilewicza, gdzie bandyta Chochryk zabarykadował się w drewutni i usiłował kilkakrotnie przez okno strzelać z rewolweru do policjantów, jednak każdorazowo rewolwer nie wypalił. Widząc iż nie zdoła tym razem zbiec, oddał do siebie strzał rewolwerowy w głowę i po chwili zakończył życie. Kuraś natomiast, skorzystawszy z natłoku ludzi, zdołał wymknąć się i dotychczas ujęty nie został. Trzeci członek tej szajki Rybka Stanisław, widząc, iż ukrywanie się dalsze przed policją jest niemożliwe, zgłosił się dobrowolnie u sędziego śledczego w Rzeszowie. Jak zeznaje obecnie Rybka szajka ta miała na celu popełnić kilka rabunków, zdobyć w krótkim czasie gotówkę i następnie zbiec zagranicę do Czechosłowacji.

Utworzenie związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Celem skoordynowania działalności zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych utworzony został w myśl odnośnych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych związek tych zakładów. P. minister pracy i opieki społecznej zamianował prezesem zarządu Związku b. podsekretarza stanu w ministerstwie pracy i opieki, p. Gustawa Simona, wiceprezesem — b. ministra zdrowia, p. dr. Chodźkę, członkami zaś pp. dr. Adama Roscgo i Janusza Pierzchalskiego. Oprócz wymienionych członków z nominacji wchodzą w skład zarządu Związku delegaci zakładów po 2-ch z każdego (1 pracodawca i 1 ubezpieczony). Pierwsze organizacyjne posiedzenie zarządu Związku odbyło się dn. 29. listopada r. b. w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 grudnia 1928 r.

ŚP. JERZAK STANISŁAW, długoletni członek P. P. S., starszy majster ślusarski, pracownik P. K. P., zmarł dnia 10 bm. w 60 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 12 bm. o godz. 2 popołudniu z domów kolejowych przy ul. Gródeckiej 131 na cmentarz Janowski.

Cześć pamięci wiernego Towarzysza!

—o—

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH P. A. S. T. w celu uniknięcia nieporozumień i niesłusznych zażaleń podaje do wiadomości P. T. Abonentów:

1. **Przy wzywaniu centrali nie należy stukać widełkami aparatu**, gdyż stukanie widełkami nietylko nie przyspiesza odezwania się telefonistki, lecz przeciwnie opóźnia je lub nawet wogóle uniemożliwia. Gdy po zdjęciu mikrotelefonu centrala nie odzywa się, należy mikrotelefon zawiesić na widełkach i po paru minutach spróbować połączenia, jeżeli i wtedy centrala nie odezwie się to znaczy, że komunikacja telefoniczna jest uszkodzona, o czem należy zawiadomić Biuro Naprawy.

2. Gdy z telefonu nie korzysta się z rozmowy, **mikrotelefon winien być zawsze zawieszony na widełkach.** Zdjęcie mikrotelefonu i odłożenie na bok powoduje uszkodzenie telefonu i odłączenie go od centrali.

3. Gdy podczas rozmowy miejskiej zgłasza się **rozmowa międzymiastowa** to rozmowa miejska zostaje automatycznie przerwana na korzyść rozmowy międzymiastowej.

4. **Komunikacja międzymiastowa** nie należy do Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i z żądaniem informacyj w sprawach rozmów międzymiastowych lub z zażaleniami na nie nie należy zwracać się do Spółki lecz do Kontroli Centrali Międzymiastowej, należącej do Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

OCHRONA MIESZKAŃCÓW PRZED GOŁOLEDZIĄ. Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie w celu oczyszczania chodników w zimie, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków. W tym celu niezależnie od normalnych przepisów porządkowych, nakazano właścicielom realności, aby w czasie trwania opadu śnieżnego w ciągu dnia, chodniki skrobano przynajmniej co dwie godziny, posypywano piaskiem lub popiołem i zapobiegano powstawaniu gołoledzi, tworzącej się często przy zmianach temperatury.

Po większym opadzie śnieżnym należy usuwać z dachów nagromadzone warstwy śniegu. Czynność ta winna być wykonywaną przed godziną 6-tą rano, przy równoczesnem zabezpieczeniu chodnika, aby ktoś przechodzący nie został osypany śniegiem lub kontuzjowany.

Równocześnie wydano polecenie posterunkowym by powyższe zarządzenie było przestrzegane.

MATKA I SYN KUPIEC, ARESZTOWANI ZA BLATNICTWO. Onegdaj policja odstawiła do Bryginek Chaję Meiseles lat 60, zam. przy ul. Gazowej 16 i jej syna Meiselesa Kopla, właściciela sklepu z futrami przy ul. Cebulnej 3, a zam. przy pl. Krakowskim 11, których aresztowano za kupowanie rzeczy pochodzących z kradzieży. Podczas rewizji u Chaji Meiseles znaleziono dwa futra sealskinowe pochodzące z kradzieży na szkodę Rozy Selwerowej, zam. przy ul. Rappaporta 7 i Mozesa Friedmana zam. przy ul. Serbskiej 5. U Meiselesa Kopla znaleziono w mieszkaniu skórki pochodzące z kradzieży w firmie Chrom przy ul. Gródeckiej 95, zaś w sklepie znaleziono skórki pochodzące z kradzieży popełnionej na szkodę Soldata Sameula właściciela sklepu z futrami przy pl. Krakowskim 21. Baczesa Ozjasza właściciela sklepu z futrami przy ul. Krakowskiej 8, oraz firmy Apisdorf i Singer przy ul. Rutowskiego 21. Towar rozpoznany zakwestjonowano i zdeponowano w policji. Tu należy dodać, że u Meiselesa w sklepie po zabraniu towaru rozpoznanego nic prawie że nie zostało. Spólników swoich Meiseles nie wydał.

ARESZTOWANIE ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ Zbigniew Kwitniowski, zam. w Batorówce, w ub. niedzielę jadąc autodrożką, nr. 8244, będącej własnością M. Rodzimińskiej, w ul. Kopernika potrącił 70-letniego Bolesława Mikolińskiego, który doznał szereg obrażeń, Kwitniowski na żądanie staruszka odwiózł go do mieszkania przy ul. Kochanowskiego 12. Powiadomiona o tem policja aresztowała Kwitniowskiego za nieostrożną jazdę.

ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIETA. Wczoraj w nocy jacyś osobnicy, pamiętając o nadchodzących świętach, dostali się po oderwaniu rolet do sklepu spożywczego Mechla Rozena przy ul. Wołyńskiej 35. Łupem zapobiegliwych złodzieji padły wiktuały, wartości 1.200 zł.

RABUNEK DAMSKIEJ TOREBKI. W bramie realności przy ul. Jabłonowskiej 17 w ub. niedzielę wieczór jakiś nieznany rabuś wyrwał z rąk srebrną torebkę powracającej z miasta do domu Fmalji Mosterowej i zbiegł nieścigany. W torebce tej znajdowało się 20 zł i drobiazgi. Szkoda wyrządzona wynosi 150 zł.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Jacyś osobnicy dostali się do mieszkania Józefa Kuźniaka przy ul. Strzeleckiej 10, skąd skradli garderobę, wartości 500 zł.

19-letnia Anna Kozłowska i Chaim Berger zostali aresztowani za kradzież torebki zawierającej 395 zł na szkodę, Wandy Wróblewskiej, w czasie gdy poszkodowana przechodziła ulicą Legjonów.

W ub. niedzielę nieznani sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego Jakóba Postynera przy ul. Zamarstynowskiej 62 i skradli wielką ilość płótna i bielizny, wartości 3400 zł. - Na szkodę Maksa Grünna, zam. pl. św. Teodora 2 skradziono wczoraj garderobę, watości 1000 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ub. niedzielę przytrzymano w areszcie aż do wytrzeźwienia się Stanisława Sumpla i Franciszka Piątka.

Za kryty nierząd aresztowała policja Julję Hedurowicz, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 10, zaś ze względów sanitarnych osadzono w areszcie: Annę Dworską, Marję Olchową, zam. przy ul. Grunwaldzkiej l. 9, Emilję Buczyńską, zam. ul. Zamkowa l. 10 oraz Bronisławę Chrzanowską, zam. ul. Traugutta.

WOLAŁ ŚMIERĆ NIŻ WIĘZIENIE. W ub. niedzielę post. Matwijczuk udał się do mieszkania 20-letniego Aleksandra Moroza, zam. w realności przy ul. Kadeckiej l. 16, celem odprowadzenia go do aresztu, jako podejrzanego o kradzież. Moroz, ujrzawszy policjanta, tak się przeraził, że skoczył przez okno z wysokości II-go piętra na bruk, przyczem doznał złamania nogi i obrażeń na całem ciele. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

WYSTAWA KANARKÓW WE LWOWIE. W ub. sobotę i niedzielę była urządzona trzecia z rzędu wystawa kanarków w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego przy ul. Kopernika l. 20. Komisja wystawowa przyznała szereg nagród właścicielom wystawionych ptaków.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj popołudniu na budowie przy ul. Krasińskiego l. 23 spadł z rusztowania technik budowlany Feliks Kobza, przyczem doznał złamania ręki i licznych obrażeń.

20-letnia Antonina Grudziewicz, przechodząc po godzinie 10-tej w nocy ul. Bema, została napadnięta przez kilku osobników, którzy pobili ją i zranili na głowie.

Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

DWA ZACZADZENIA WE LWOWIE. W klasztorze OO. Karmelitów uległ śmiertelnemu zaczadzeniu 25-letni Ignacy Machajowski, kandydat na zakonnika, rodem z województwa warszawskiego.

W realności przy ul. Sakramentek l. 30 onegdaj uległ zaczadzeniu gazem węglowym 30-letni Zygmunt Malinowski, tenor operetki lwowskiej. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 18-letni Samuel Geller, wczoraj popołudniu w mieszkaniu przy ul. Żółkiewskiej w zamiarze samobójczym usiłował struć się trucizną na szczury.

32-letni Józef Hałuszka w zamiarze pozbawienia się życia zranił się nożem powyżej serca.

W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło desperatom pierwszej pomocy. Powodem zamachów samobójczych był rozstrój nerwowy na tle niesnasek rodzinnych.

Kronika z województwa lubelskiego.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj wieczór na powracającego z jarmarku z Zaklikowa do domu, Moszka Langera, kupca zam. w Kraśniku, napadł nieznany osobnik uzbrojony w rewolwer, który po oddaniu dwóch strzałów na postrach w górę, zrabował 500 zł. i 10 dolarów gotówką, poczem zbiegł nieścigany.

ZŁODZIEJ POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. Post. Stelmach Włodzimierz, z Posterunku PP w Chomęciskach, pow. zamojskiego, będąc w patrolu na szosie w pobliżu wsi Sitaniec zauważył złodzieja leśnego Józefa Raczyńskiego, wiozącego skradzionego dęba. Post. Stelmach, usiłował odprowadzić go do Komis. P. P. w Zamościu. Raczyński stawił jednak opór i rzucił się z drągiem na posterunkowego. Uderzony przez Raczyńskiego w nogę, Stelmach użył broni, dając dwa strzały na postrach w górę, a gdy to nieposkutkowało trzecim strzałem zranił napastnika w bok. Winnego przytrzymano.

POSTRZELENIE. Onegdaj wieczorem, w piwiarni Franciszka Tryki, we wsi Huta Plebańska, pow. biłgorajskiego, wystrzałem z rewolweru został postrzelony w rękę Maciej Szabak, zam. w Hucie Nowej. Sprawca postrzelenia narazie nie ujawniony.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek o 7'30 „Moralność pani Dulskiej".
Środa 12 grudnia „Klejnoty Madonny".
Czwartek, 13 grudnia „Jedna jedyna noc" operetka Stolza (premjera).

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, 12 godz. 7.30 wiecz. Premjera „Rewji Poznańskiej" — „Czy Anna jest panna".
Czwartek, 13 godz. 7.30 wiecz. „Rewja Poznańska" — „Czy Anna jest panna".

—o—

TEATR WIELKI. Dziś poraz 5-ty tragifarsa Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Prawdziwą biesiadą artystyczną dla zwolenników lekkiej muzyki będzie niewątpliwie premjera głośnej operetki popularnego kompozytora Roberta Stolza, pt. „Jedna jedyna noc". Operetka ta posiada lekki humor, muzykę melodyjną, wiele tanecznych numerów solowych i baletowych. Między innemi ukaże się poraz pierwszy oryginalny balet „Najmniejsze Girls?" złożony z 24 dzieci ze szkoły baletowej. Reżyserja p. Kuligowskiego, przy wytężonej współpracy kapelmistrza Tadeusza Seredyńskiego i baletmistrza Faliszewskiego. Pierwszorzędna obsada ról, którą tworzą, cieszący się największą sympatją i walczący o palmę pierwszeństwa artyści naszej operetki pp. Korabianka, Rylska, Kuligowski, Ruszkowski, Szosland, Bojanowski Kopczyński, Bykowski i Cirin. Udział całego baletu z Milą Kamińską i Faliszewskim na czele, wkońcu wspaniałe efekty świetlne, nowe, bardzo oryginalne dekoracje art. mal. Zygmunta Balka. „Jedna jedyna noc" grana będzie trzy dni z rzędu t. j. poraz pierwszy w czwartek 13-go, a następnie w piątek 14-go i w sobotę 15-go bm.

„CZY ANNA JEST PANNA" W TEATRZE MAŁYM. Najnowszy „przebój" warszawski w dziedzinie rewji grany będzie w Teatrze Małym począwszy od dnia 12-go bm. środa, tylko przez 5 wieczorów, przez zespół poznański. Najnowsze piosenki, śpiewane przez całą Warszawę, jak: Bubliczki, Bambulejka, Wanda, Abram, Daj gazu itp., odśpiewane zostaną przez wodewilistki pp. Wąsowiczównę, Wieczorkównę oraz p. Szopskiego. Humor będzie reprezentował p. Kaczorowski, pp. Hofman i Michał Rolicz monologista, tańce wykona p. Marta Rella. Program rewji składa się z 3 części i 15 obrazów.

W „DOMU NARODNYM". Gościnne występy artystów żydowskich, chórów i kierowników Warsz. Żyd. Teatru Artyst. „Wikt", Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa z ich zespołem. W tych dniach ustępuje z afisza sztuka Bieloj „Kiedy szatan się śmieje". Następna premjera „Myśl", Leonidasa Andrejewa. —

Dziś, wtorek i jutro ostatnie dni pierwszej premjery. Początek przedstawienia o godz. 8.15.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Skrzydła" — Wings.
„MARYSIENKA": Tunel przestępców.
COLOSSEUM: „Skrzydła" — Wings.
APOLLO: „Burza" z Johnem Barrymore.
LEW: „Kobieta na torturach" z Gajdarowem.
„OAZA": Czarne Sylwetki.
GRAŻYNA: „Krwawa litera".
PALACE: „Tajemnica Starego Rodu".
CHIMERA: „Cyrk Wolfsona".
FATAMORGANA: „Lili Damita jako awanturnica"
„CASINO": Lon Chaney jako „Idjota".
AVENUE: „Szczapa na froncie".
PASAŻ: „Zemsta mulata".

—o

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Wtorek, 11. bm. godz. 6'30 wiecz., Uniwersytet Ludowy, Bourlarda 5, pierwsze zebranie kursu przyrodniczego.

Środa, 12. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza 2, I. p., tow. K. Ermich: „Burżuazja w karykaturze" z przeźroczami.

Czwartek, 13 bm. godz. 7 wiecz., Związek zaw. Metalowców, Ormiańska 31 I p., tow. B. Skalak „Anglija na przełomie".

Piątek, 14 bm. godz. 7-ma wiecz., Związek Prac. Kas Chorych, Brajerowska 8 ofic. parter, p. kustosz H. Cieśla „Kultura dzisiejszego mieszkania" z przeźroczami.

Sobota, 15 bm. godz. 7-ma wiecz., Związek zaw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej, Ormiańska 2 II p., tow. R. Froelich, „Nowy Wiedeń" z przeźroczami.

Sobota, 15 bm. godz. 7-ma wiecz., Związek zaw. Kaflarzy, Ceglarzy i Cukierników, Zielona 7 I p., tow. B. Skalak „Sztuka jako objaw społeczny" z przeźroczami.

Z. N. M. S.

Zarząd Z. N. M. S. zawiadamia, że we wtorek, 11. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. odbędzie się

NADZWYCZAJNE
WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Z. N. M. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zebr.
2) Sprawa Ogólnokrajowego Zjazdu ZNMS. w Krakowie.
   a) Projekt deklaracji ideowej, ref. tow. Siedlecki.
   b) Wybór delegatów.
3) Sprawy organizacyjne.
4) Wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym!

Sprawy partyjne.

KOŁO SOCJALISTYCZNE P. P. S. PRACOWNIKÓW GMINNYCH zaprasza Członków na poufne zebranie, które odbędzie się we środę dnia 12. bm. o godz. 5'30 popołudniu w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

Komunikaty.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie odbędą się:

we środę, 12-go bm. w Broszniowie w lokalu Związku Zawodowego o godz. 17-tej.

we czwartek, 13-go w Wygodzie w lokalu Związku Zawodowego o godz. 11-tej.

we czwartek, 13-go bm. w Bolechowie w lokalu Związku Zawodowego o godz. 17-tej.

Referować będą tow. St. Zakrzewski ze Lwowa i tow. Ł. Kulczycki.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie Zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 11 grudnia 1928 o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie nowych członków, 2. Sprawa Walnego Zebrania Oddziału, 3. Wnioski.

„BAZAR PRACY KOBIET". Komitet Wystawy Pracy Kobiet organizuje, poza wystawą we własnym pawilonie, „Bazar Pracy Kobiet" w ogólnym pawilonie bazarowym w celu ułatwienia wytwórniom kobiecym, i poszczególnym wytwórczyniom zbytu ich wyrobów na P. W. K. w Poznaniu.

Bazar P. K. będzie odzwierciedleniem pracy kobiet w przemyśle, rękodziele i zdobnictwie ludowem i artystycznem. W celu utrzymania charakteru Bazaru na odpowiednim poziomie, nadsyłane eksponaty będą podlegały ocenie technicznej i artystycznej.

Wszelkich informacyj odnośnie do Bazaru i spraw Bazaru udziela Lwowski Komitet W. P. K. codziennie od godz. 18 do 20, gmach Województwa, ul. Czarnieckiego 18.

—o—

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZ. TOWARZYSTWA WYDAWN.

odbędzie się we środę dnia 19-go grudnia 1928 r. o godz 7 wiecz. w lokalu Związku Pracowników Gminnych ul. Ormiańska 2 II. p. — z następ. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu za rok 1927.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór pełnej Rady Nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Uchwały powzięte na Walnem Zgromadzeniu przy jakimkolwiek komplecie będą prawomocne — w myśl § 16 statutu.

Jan Cyganik
sekretarz.

Artur Hausner
przewodniczący.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.